Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 56. **Kraków, środa dnia 20 listopada 1901.** **Rok I.**

DEMONSTRACJE RUSKIE.

LWÓW 20-go. Po burzliwych zajściach na uniwersytecie, ruszyli akademicy ruscy ulicą Akademicką przed seminarjum duchowne ruskie, dokąd odprowadzili alumnów, którzy również brali udział w demonstracjach. W tłumie było też kilka studentek ruskich.

Młodzież ustawiła się w szeregi, na czele słuchacze świeckich wydziałów, tylną część stanowili alumni. Ruszono w pochód, śpiewając z odkrytemi głowami hymn ruski „Szcze ne wmerła Ukraina“. Uczestników było około 600. Po drodze demonstrowano przed „Dziennikiem Polskim“ i „Gazetą Narodową“.

Przed seminarjum zatrzymano się; gdy alumni weszli do środka, żegnano ich okrzykami. Po odśpiewaniu „Szcze ne wmerła Ukraina“, dwójkami udano się ul. Kopernika na plac Marjacki. Tutaj pojawiło się kilkunastu policjantów z ajentami policji i komisarz dr. Reinländer. Akademicy stanęli i poczęli śpiewać.

Komisarz przedarł się do środka i wezwał do rozejścia się. Jeden z młodzieży zapewnił, że tylko odśpiewają, zaraz się rozejdą. Komisarz usunął się, stanęli też na boku policjanci i przysłuchiwali się pieśni ruskiej.

Za chwilę poczęła się młodzież rozchodzić spokojnie na różne strony. Policja dalej patrolowała w mieście.

Wieczorem zgromadzili się akademicy ponownie w jednym z ruskich towarzystw w celu podpisania petycji o uniwersytet ruski.

O trzy kwadranse na 7-mą wieczorem weszło do administracji „Dziennika Polskiego“ kilku akademików ruskich, kupiło jeden egzemplarz „Dziennika“ i potargawszy go w kawałki, opuściło lokal.

O godzinie 6 wieczorem zebrał się w tej sprawie senat akademicki pod przewodnictwem rektora Dra Rydygiera. Roztrząsano przez półtorej godziny nielegalne wiecowanie studentów ruskich, przeważnie teologów, tudzież sprawę ekscesów, jakich dopuścili się na tem zgromadzeniu przez znieważenie profesorów.

Uchwalono jednomyślnie z dniem dzisiejszym zawiesić, aż do odwołania, wykłady na wszystkich wydziałach uniwersytetu.

Przeciw tym studentom, którzy dopuścili się zaburzeń i ekscesów, uchwalono wdrożyć śledztwo dyscyplinarne, którego przeprowadzenie poruczono dziekanowi wydziału prawniczego Drowi Balasitsowi i wydziału filozoficznego Drowi Finklowi. Śledztwo rozpocznie się zaraz dziś, na dziś już bowiem wezwano sześciu głównych ekscedentów do stawienia się przed komisją dyscyplinarną.

Kiedy senat akademicki obradował wczoraj wieczorem, w korytarzach uniwersytetu, zebrało się ponownie przeszło 100 ruskich studentów na zapowiedziany wiec. Przez ½ godziny obradowano w jednej z sal, a kiedy prorektor Dr. Kruczkiewicz, oraz prof. Finkel i Twardowski weszli do sali, jeden z akademików zabrał głos oświadczając, iż obecny wiec jest już zbyteczny wobec, tego, że w południe wiec się odbył i uchwały powziął. Mowca wezwał zatem obecnych do rozejścia się. Po tem wezwaniu opuścili ruscy studenci gmach uniwersytecki.

W sprawie ruskiego uniwersytetu odbyli zgromadzenie w sali tow. „Besida“ Rusini z różnych sfer. Uchwalono wysłać do posła Romańczuka następujący telegram: „Rusini lwowscy zebrani na naradę, domagają się jednogłośnie jak najprędszego założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie i polecają panu zająć się tą sprawą“. Wczoraj przez cały dzień zbierano w „Besidzie“ podpisy na petycję do ministra Hartla w sprawie założenia ruskiej wszechnicy.

Wniosek nagły dep. Romańczuka o założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie, wniesiony wczoraj w Radzie państwa, jest bardzo obszernie umotywowany i brzmi następująco:

„Wzywa się rząd: 1) aby Izbie posłów jak najrychlej przedłożył ustawę o założeniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie; 2) aby aż do aktywowania tego uniwersytetu zostały systemizowane równoległe i równo dotowane katedry z językiem wykładowym ruskim na wszystkich fakultetach lwowskiego uniwersytetu i aby też język urzędowy na lwowskim uniwersytecie został w ten sposób uregulowany, by prawa i potrzeby narodu ruskiego zostały w zupełności uwzględnione“.

Pod względem formalnym wnosi Romańczuk i towarzysze, by wniosek ten wziąć natychmiast pod obrady i przesłać go następnie komisji oświaty. Wniosek podpisali posłowie: Romańczuk, Rusini wszelkich odcieni, Słoweńcy, oraz posłowie Breiter i Straucher (Czerniowce).

Stanowisko nasze w kwestji ruskiej było zawsze tak jasne, że tłómaczyć je raz jeszcze i uzasadniać chyba nie potrzeba. Stojąc na gruncie polskich interesów, przestrzegaliśmy usilnie przed jątrzeniem ludności ruskiej, przed polityką waśni i niezgody, uprawianą rzemieślniczo przez niektóre pisma, ku uciesze i pożytkowi nieprzyjaciół. Wskazywaliśmy też na potrzebę zgodnego pożycia obu bratnich narodów Galicji i na konieczność braterskiego współdziałania w kwestjach obchodzących lub dotykających oba narody.

Specjalnie jednak co do sprawy uniwersytetu ruskiego we Lwowie oświadczyliśmy po kilka razy, że przy obecnym poziomie intellektualnym Rusinów, żądania ich wydają się nam nieco przedwczesne.

Szczupłym jest zastęp inteligencji ruskiej, uświadomionej narodowo i dążącej do narodowej odrębności. Stan włościański dotąd, niestety, stoi na nizkim stopniu oświaty i nie dostarcza nawet zbyt wielu aspirantów do szkół średnich, nie mówiąc już o uniwersytecie.

Wreszcie, nawet w szeregach inteligencji można zbyt często niestety spotkać ludzi, którzy raczej wolą posyłać swoje dzieci do niemieckich gimnazjów, niż kształcić je w grubym, jak twierdzą, i niecywilizowanym języku ruskim. »Obszczeliteraturnyj wielikorusskij jazyk« byłby im znacznie milszy i właściwszy...

Trudno zatem dopatrzyć się podstaw, na których Rusini budują gmach swojej akcji w sprawie własnego uniwersytetu. Tem wyraźniej jednak da się uchwycić niezbyt lojalny charakter tej akcji, inspirowanej najwidoczniej z kół nieprzyjaznych Polakom a prowadzonej bardzo nietaktownie, jak tego dowodzą brutalne demonstracje, systematycznie podburzanych i roznamiętnianych akademików ruskich.

Z naszego stanowiska możemy nad rozruchami lwowskimi tylko ubolewać. Nie przyczynią się one do zacieśnienia tyle pożądanych węzłów braterstwa między narodem polskim a ruskim.

Nieprzyjazna Rusinom część prasy galicyjskiej, będzie się pewnie starała wykorzystać ten objaw dziecinnej lekkomyślności dla swoich celów. Usłyszymy znowu patetyczne a puste kazania o »niewdzięczności« i »hajdamackiem« usposobieniu ruskiego narodu, o nienasyconych żądaniach, o dzikich pretensjach. Głosy zaś te mogą nawet znaleść posłuch u ludzi skłonnych do kierowania się pierwszym, niezawsze rozważnym zapałem — i to właśnie jest smutną sprawą całej afery. *Pertinax.*

Z dziejów żydostwa.

Przeciw żydowskim sędziom.

MONACHIUM 17-go. W poprzednim liście wyraziłem nadzieję, że nawała żydowska, zalewająca z niesłychanym uporem ziemię bawarską, zmusi wreszcie mieszkańców do zastanowienia się: co dalej? Pierwszą oznaką tego zbawiennego namysłu jest właśnie wniosek, który przed paru dniami postawiło w sejmie bawarskim grono posłów antysemickich. Posłowie ci należą do centrum, ale nie do centrum konserwatywnego, lecz chrześcijańsko-społecznego (takie odcienie bowiem rozróżniamy w tutejszym centrum).

Wniosek, postawiony przez nich, łącznie z posłami związku chłopskiego, odnosi się do stanowiska żydów w sądownictwie i brzmi następująco:

„Izba uchwala zwrócić się do rządu z wezwaniem, aby przyjmował żydów do służby w sądownictwie tylko procentowo i to w takim stosunku, w jakim ich ogólna liczba pozostaje do cyfry całej ludności kraju“.

We czwartek obradowała nad tym wnioskiem komisja skarbowa. Deputowany dr. Heim, przywódca lewego skrzydła centrum, a zarazem najpopularniejszy poseł w kraju, uzasadniał wniosek w mowie, pełnej energii i zapału. Wskazał na postępujące ustawicznie naprzód zażydzenie Bawarji i na fakt, że żydzi zaczynają już wdzierać się do stanu sędziwskiego. Ludność zaś chrześcijańska nie ma i mieć nie może zaufania do sędziego-żyda; co więcej, czuje się niemile dotkniętą, musząc składać przed żydem chrześcijańską przysięgę.

Przytem żydzi są stronni i związani solidarnością plemienną, nie mogą przeto dawać żadnych gwarancyj sprawiedliwości, zwłaszcza gdy idzie o sprawę i korzyść żydowską. Usunięcie ich od urzędu sędziowskiego będzie przeto prawdziwem dobrodziejstwem dla ludu płacącego podatki i mającego prawo do sprawiedliwości. Nie będzie to też żadnym naruszeniem konstytucji, która mówi o „równouprawnieniu wyznań“. Przecież nie każdy, kto studjował prawa, może być dobrym sędzią, a rzeczą korony, względnie ministerjum oświaty jest orzec w każdym danym przypadku, czy ten albo ów kandydat posiada niezbędne warunki na sędziego, czy też ich nie posiada.

W dyskusji zabrał głos minister sprawiedliwości, Leonrod i oświadczył, że taki wniosek

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

jest nie do przeprowadzenia. (?) Wychwalał też żydów jako rzekomo bardzo zdolnych prawników, nie mógł wszakże nie skonstatować, iż ludność rzeczywiście nie życzy sobie sędziów żydowskich. Na zapytanie dra Heima podał minister ku ogólnemu zdumieniu, że w sądownictwie bawarskiem znajduje się trzech żydowskich radców sądu wyższego, trzynastu radców sądu krajowego, piętnastu sędziów powiatowych, dziesięciu prokuratorów, i dziesięciu sekretarzy sądowych!

Zabierało jeszcze głos dwóch mówców: jeden liberał i drugi — naturalnie socjalista — którzy bronili żydów z całem poświęceniem. Zwłaszcza socjalista okazał, że umie nietylko brać pieniądze od żydów, ale i gardłować za nimi. Trzeba przyznać socjalistom bawarskim, że wziąwszy raz „rebuchem“, starają się je należycie odrobić.

Przy głosowaniu, 7 głosów odświadczyło się za wnioskiem, 7 przeciw. Wtedy przewodniczący komisji, dr. Daller, z konserwatywnego centrum, rozstrzygnął sprawę swoim głosem na korzyść żydów. Niewątpliwie spotka go za to należne uznanie i to w niejednej formie...

Wniosek dra Heima przyjdzie mimo to, jak się zdaje, pod obrady pełnej izby. Jest to w każdym razie ogromny postęp w porównaniu z tem, co było dotąd. Widać, iż antysemityzm rośnie, mimo, że żydzi wydają kolosalne sumy na kupowanie sobie obrońców, na szachrajstwa i tuszowanie swoich sprawek. Nic to nie pomaga. Co prawda, trzeba jednak przyznać żydom, iż o wzrost, około rozkwitu antysemityzmu sami się zasługują i to bardzo skutecznie, choć ...mimowolnie. Jak się to dzieje tłomaczyć, Wam nie ma potrzeby. Dość żydów macie chyba w kraju, aby tę ich działalność zbadać empirycznie, co się już niezawodnie oddawna stało. *M.*

Z ziem polskich.

Proces wrzesiński.

W dalszym ciągu zeznawał nauczyciel Koralewski, główny bohater haniebnego dramatu w szkole wrzesińskiej.

Koralewski zeznaje, że jest pochodzenia polskiego, lecz dziś jest Niemcem (!). Przyznaje się, że nie nmie dobrze po polsku (!).

Osk. Jagodziński stwierdza, że Koralewski po zaburzeniach w pewnym szynku ubliżał religji.

Na pytanie obr. Dziembowskiego przyznaje się Koralewski, że „dawniej (?) grywał w karty“ i „trzymał bank“.

Obr. Dziembowski: Koralewski utrzymuje, że dzieci są dostatecznie przygotowane w niemieckiem, aby mogły w tym języku uczyć się religji. Jak to pogodzić z faktem, że występujące tu dzieci, albo młodzi wychowańcy szkoły wrzesińskiej prawie wcale nie umieją po niemiecku?

Koralewski (podniesionym głosem): Te, które wyszły z pierwszej klasy, umieją wszystkie dobrze po niemiecku. Jeżeli na sądzie nie chcą zeznawać po niemiecku, to jest to *Niederträchtigkeit und Frechheit* (!!).

Nawet przewodniczącemu było za wiele tej gorliwości germanizatorskiej Koralewskiego i oświadczył, że często i dojrzałym ludziom trudno na sądzie zeznawać w innym języku, aniżeli w ojczystym

W sprawie bicia dzieci zeznał jeszcze Winter na pytania obrony, że egzekucje podobne do ostatniej odbywały się już dwa razy: raz przed 13 maja, raz zaś 13 maja, r. b., zawsze za jego zezwoleniem i w jego obecności, że za każdym razem bito większą liczbę dzieci.

Obr. Woliński: Czy podczas bicia dzieci 20 maja nauczyciele nie prosili pana, aby ze względu na rozgoryczenie ludzi poprzestał na egzekucji wykonanej już na 12 dzieciach i by ostatnich 2 dzieci już nie bito?

Winter przyznaje to z nadmienieniem. że mimo to kazał jeszcze obić pozostałych dwoje dzieci, ponieważ uważał za niegodne pruskiego urzędnika, ustępować przed ludem.

Na pytanie: czy wykład religji został zaprowadzony z rozkazu rejencji, czy też z inicjatywy Rady szkolnej we Wrześni i samego Wintera, odmawia Winter odpowiedzi.

Przy dalszem przesłuchiwaniu Koralewskiego okazuje się, że ten „były Polak“, jak go nazywa obr. Woliński, germanizował także „z własnej pilności“ ponad to, co było mu nakazanem.

Obr. Woliński: Czyś pan podczas konferencji w roku 1900 popisywał się z dziećmi, które bodaj dwa miesiące chodziły dopiero do szkoły, egzaminowaniem ich w religji w języku niemieckim?

Koralewski: Owszem, ale one też odpowiadały na to!

Woliński: Czy panu wiadomo, że podczas nauki innych przedmiotów, jak np. języka niemieckiego, nauczyciele uczyli dzieci z 3 i 4 klasy rzeczy, należących do nauki religji, np. historji św

Koralewski: Owszem, to się działo jako część nauki języka niemieckiego, a nie religji.

Woliński: Przypuszczenie jest prawdopodobniejsze, że to się działo nie w tym celu, tylko, by potem rejencji dać dowód, iż dzieci tak daleko postąpiły w języku niemieckim, że można im w tymże języku religji udzielać.

Nauczyciel Schölzchen zeznał, iż w III i IV oddziele szkoły, gdzie nauka religji udziela się jeszcze po polsku, kazał dzieciom odmawiać pacierz poranny naprzemian, raz po polsku, raz po niemiecku.

Obrońcy postawili wniosek, aby wezwać kilku świadków na fakt, iż nauczyciel Pohl w dniu 20 maja traktował w pewnym lokalu ludzi wódką i mówił do nich: „Idźcie na ulicę i krzyczcie też hurra! Ja się tam nie boję, mnie nikt nic nie zrobi. Koralewskiemu to mogą i nogi połamać. Ten mnie też już dosyć dogryzł.“ Stwierdzenie tych faktów jest potrzebne na dowód, że Pohl, który razem z 7 innymi nauczycielami był w tak ogromnem niby niebezpieczeństwie, wyszedł sobie spokojnie ze szkoły do knajpy, częstował tam ludzi wódką i kazał im też krzyczeć „hurra!“ Nie było zatem tak źle, jeśli był w tak dobrym humorze i z humorystycznej strony to brał.

Trybunał odmówił temu wnioskowi, przyjmując, że nauczyciel Pohl był wtedy pijany i nie wiedział, co mówi.

Obrońca Woliński postawił dalej wniosek o stwierdzenie, iż Kościół nie zezwala na udzielanie nauki religji w języku niemieckim. Na dowód przytacza znany list ks. arcybiskupa Stablewskiego do prezydenta sądu Kaha, oraz drukowany okólnik zmarłego księciabiskupa wrocławskiego Foerstera z dnia 6 kwietnia 1873 roku do duchowieństwa śląskiego, w którym książę-biskup wyraźnie zaznacza, że udzielanie religji dzieciom polskim w języku niemieckim jest dla nich niezrozumiałem, pozostaje dla ich umysłu i serca bez wszelkiego skutku i że młodzież w takim razie wzrastałaby bez błogiego wpływu religji. Dla tego nakazuje duchowieństwu dzieciom polskiej narodowości religię w ich ojczystym języku udzielać.

Trybunał odrzuca ten wniosek, jako nie stojący w związku ze sprawą. (!!!).

Badano dalej dzieci szkolne, aby je skłonić do przyznania się, kto je podburzał do nieodpowiadania na niemieckie pytania religji.

Główny świadek 13-letni Michał Bączkiewicz oświadcza, że przesłuchiwany przez nauczyciela i inspektora ze strachu przed batami skłamał, że to ks. wikarjusz Laskowski zabronił mu odpowiadać.

Przew.: Czy może na spowiedzi ksiądz wpływał na ciebie?

Świadek: Nie.

Na zapytanie dra Dziembowskiego stwierdza Bączkiewicz, że od Wielkiejnocy u spowiedzi nie był. (Stwierdzenie to ważnem jest o tyle, że inspektor dr. Winter twierdził, iż Bączkiewicz, który w sobotę 18 maja oświadczył gotowość uczenia się religji po niemiecku, 20 maja się odmyślił i że przyczyną tego była spowiedź, u której był rzekomo 19 maja).

Podobnie zeznają dwie uczennice, jednego imienia i nazwiska i jednego wieku, kuzynki Marjanny Dzieciuchowiczówne. Obie kategorycznie oświadczają, że ze strachu przed biciem powiedziały, że ks. Laskowski kazał im nie odpowiadać na niemie-

42)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Przedstawił naczelnikowi potrzebę wysłania tajnego ajenta w ślad za Potulińską i prosił o naznaczenie na tę misję człowieka, którego on zarekomenduje.

Naczelnik przystał na wszystko, wyasygnował na ten cel odpowiednią sumę i kazał wydać bez zwłoki paszport za granicę dla córki sędziego Potulińskiego, oraz dla szpiega, mającego jechać w ślad za nią.

Litwicki sprowadził owego „swojego człowieka“ z Podola. Był to syn kamienieckiego urzędnika; dla otrzymania posady przy izbie sądowej przyjął był swego czasu prawosławie, na posadzie jednak utrzymać się nie zdołał, z powodu wstrętu, jaki miał do wszelkiej pracy.

— Słuchaj — mówił Litwicki swemu protegowanemu — zrobiłem dla ciebie, co mogłem. Jeżeli mi się sprawisz, jak należy, będziesz miał kawałek chleba pewny i niezły, pamiętaj tylko, że to ja cię wysyłam i ja ci daję zlecenie: jedziesz za tą gęsią Polką, nie staraj się z nią zaznajomić, bo ona się domyśli, coś zacz. Powiada, że jedzie za granicę. Prawdopodobnie zboczy gdzieś w stronę, by się zobaczyć z kochankiem. Zatelegrafuj zaraz, gdzie się zatrzymała, i jedź dalej za nią aż do Wiednia. Tu ją porzuć i szukaj kogo innego. Masz mi odnaleźć — tu zniżył głos sędzia śledczy — pannę Klaudję Suchaczownę. Oto jej fotografia: przypatrz się i zapamiętaj, bo ci fotografii nie dam. Jest wysoka, bardzo biała, brunetka, głos ma nizki. Prawdopodobnie będzie z kimś i będzie nosiła jego nazwisko. Staraj się zbliżyć i zaprzyjaźnić z obojgiem i donoś mi o każdym ich kroku, o każdem słowie, wzajemnym ich stosunku, pożyciu, o wszystkiem. O Wintowie, zwłaszcza o mnie nie wspomnij ani słowa, aż ci sam napiszę, że pora. Obok tego, rozumie się, uważaj na wszystkich innych — to może się uda i coś politycznego wyśledzić — to cię postawi na nogi.

W ten sposób Litwicki postanowił zdobyć sobie trzeci warunek powodzenia — piękną żonę. Jako marny urzędniczek przy sądzie, nie mógł sięgać po rękę pułkownikównej, która książętami gardziła. Trzymał się więc od niej zdaleka, u pułkownika nie bywał wcale, miał ją jednak stale na oku.

On jeden z całej rosyjskiej kolonii wiedział o romansie jej z doktorem, zarządził rodzaj tajnego śledztwa, by zbadać przeszłość Paszkowa, znał więc przeszkodę, która stała na drodze do pobrania się kochanków, czekał też cierpliwie, aż Klaudja znajdzie się w konieczności przyjęcia jego ręki. Tymczasem ona wyjechała za granicę. Litwicki miał zamiar pojechać za nią w swoim czasie, gdy jednak nadarzyła się sposobność wysłania agenta, skorzystał z niej, by wiedzieć, kiedy miłość pięknej pani uleci, jak się spodziewał, pod wpływem nudów wiecznego sam na sam.

W domu państwa Potulińskich panowało straszliwe przygnębienie: Pani sędzina popłakiwała, składając do kuferków Kazi, piękną bieliznę, sporządzoną staroświeckim zwyczajem na wyprawę, gdy jeszcze Kazia czytać nie umiała.

— Boże, Boże! szeptała biedna matka: ktoby się był spodziewał, że to na wygnanie, nie na wesele się gotowało? — Wybuchała staruszka gwałtownym płaczem — który na próżno stłumić usiłowała.

Pan sędzia chodził po salonie z rękami wtył założonemi i patrzał przed siebie bezmyślnemi, mętnemi oczyma. Milczał, szczęka mu tylko czasem zadrgała, czasem chrząknął, jakby mu co w gardle stanęło. Panu sędziemu ciężko było na duszy. Zdawało mu się, że wyjazd córki to tylko początek kary Boskiej, na którą on zasłużył nieuczciwem sprawowaniem tak ważnego urzędu. Kazia, według niego była ofiarą, która miała jego zbrodnie okupić. Wyjedzie, myślał i nie wróci: zginie gdzieś na obczyźnie, kto wie, jeszcze w jaki sposób? Pan sędzia znał tysiące najrozmaitszych zbrodni — popełnianych nad młodemi dziewczętami. Jedną taką wczoraj osądził i.... uniewinnił zbrodniarza. Ręka Sprawiedliwości obróci się przeciwko niemu niezawodnie i postawi na drodze biednego dziecka podobnego tamtemu człowieka. Myśl ta opanowała go zupełnie, przypominał sobie wszystkie podobne wypadki na kolejach, w hotelach, na spacerach, w publicznych ogrodach, w odludnych przedmieściach, na ulicach nawet.

Zdawało mu się, że już czatuje na Kazię tajemniczy Janko rozpruwacz, lub taki Zwierkow, puszczony wolno przez niego samego, ojca młodej dziewczyny, jak tamta. O, gdybyż Bóg w swej łasce jego raczej dotknął chorobą, lub śmiercią, byle mu dziecko zachował. Pan sędzia, tak zwykle troskliwy o swe zdrowie, pragnął dziś końca nędznego swego żywota, prosił o śmierć ciężką, bolesną, któraby winy jego okupiła. Dla czego on dbał o to życie marne, nikczemne, pełne obaw, upokorzeń, ustępstw haniebiących i popełnianych dobrowolnie podłości? Po to, żeby mu córka rodzona... nie, ona nic mu nie powie, ale ona go sądzi! Ona, co sama narażała się, by innych od więzienia i kary uwolnić! Wstyd mu było przed tą córką, która dziś oto idzie spokojnie z pogodną twarzą na wygnanie, za jego, za ojca winy, za tę słabość, która go doprowadziła aż do uginania się przed marnym urzędniczkiem, dla tego tylko, że był moskalem, że był z tych, co tu rządzą! aż do przyjmowania w swym domu szpiega i zdrajcy! Gdybyż choć jej nic się nie przytrafiło! Ale to niepodobna! On ją tem skazał na wygnanie - zgubę. Okropne detale sądzonej wczoraj zbrodni stawały mu w pamięci, a ofiara miała twarz Kazi. Nie mógł się opędzić od strasznego widziadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ckie pytania w nauce religii. Obecna na sali matka jednej z tych dziewczynek stwierdza, że jej córka, choć jest w drugiej klasie, nie umie wcale dobrze po niemiecku i że, wróciwszy po odnośnej indagacji w szkole do domu, zaraz matce opowiedziała, że ze strachu przed nauczycielem powiedziała „Ja“ na coś, czego dobrze nie rozumiała.

Następnie zeznawał ks. Laskowski, którego Winter oskarżył jako głównego sprawcę oporu dzieci i późniejszych zajść. W tej myśli prowadzono też w procesie wszystkie indagacje, lecz sztuka zupełnie się nie udała. Ks. Laskowski wystąpił na sądzie z taką godnością znającego obowiązki swoje kapłana polskiego i obywatela, a zarazem i z taką stanowczością i mimo swego młodego wieku zdradził tak wysoką dojrzałość duchową, że zaimponował nietylko zebranym na sali Polakom, ale i trybunałowi i prokuratorowi. Prokurator, który pilnie wypytywał świadków, o ile ks. L. był czynnym w tej sprawie, nie śmiał po jego zeznaniu ani jednego z tych pytań ponowić, i poprzestał tylko na jednem, z tą sprawą nie mającem związku, czy był karany za udzielanie prywatnej nauki języka polskiego, gdy był jeszcze w Wieleniu. Otrzymał na to odpowiedź, pełną godności, że to jest prawdą i że to jest niesprawiedliwością, bo nie powinno się karać za to, że się biednej dziatwie bezinteresownie przychodzi z pomocą.

Przesłuchiwano jeszcze kilku świadków, którzy nie zeznali nic nowego.

Następnie obrońca Woliński postawił wniosek, aby wypuszczono Piasecką do wtorku, a to dlatego, by mogła pojechać do domu do swoich pięciorga dzieci, z których najmłodsze ma 2 lata, a nad któremi czuwa stara jej 80-letnia matka. Obawa ucieczki tu nie zachodzi, bo Piasecka dla ewentualnej kary, jaka ją spotka, a która zbyt wielką być nie może, nie opuści swych dziatek i starej matki.

Piasecka przyrzeka stanąć we wtorek i daje przyrzeczenie, że nie ucieczce.

Prokurator jednak oświadczył, że Piasecka jest główną sprawczynią całej awantury, że ewentualnie czeka ją znaczna kara i że mogłaby się przed nią ratować ucieczką. Stara jej matka jest dostateczną opieką dla dzieci.

Trybunał wniosek obrońcy udrzucił. Biedna Piasecka się rozpłakała. Nawet Niemcy zebrani w audytorjum dali szemraniem wyraz swemu niezadowoleniu z powodu nieludzkiej uchwały sędziów pruskich.

* * *

W dniu wczorajszym rozpoczęły się wywody stron.

Pierwszy przemawiał prokurator. W $2\frac{1}{2}$ godzinnej mowie uzasadniał oskarżenie, prosząc sąd o niesłychanie surowe ukaranie winnych. Wniósł ogółem przeciw 22 oskarżonym 18 lat więzienia, pół roku cuchthauzu, 10 miesięcy aresztu. Co do dwóch oskarżonych odstąpił od oskarżenia.

Specjalnie dla **Piaseckiej żąda $2\frac{1}{2}$ lat więzienia; dla Dzieciuchowicza $1\frac{1}{2}$ roku.**

Następnie zabrała głos obrona.

Ze świata.

Prorok - cudotwórca z Pawłowa.

PETERSBURG 14-go. Zapewne wiecie już z depesz, co prawda cedzonych przez sito rosyjskiej cenzury, o głośnym ataku na cerkiew we wsi Pawłowie, w powiecie szumskim. Był to elementarny wybuch namiętności ludowych, wskazujący raz jeszcze, jak podatni są chłopi rosyjscy do wszelkich zaburzeń na tle religijnem. Powodem rozruchów było i teraz, jak zwykle, podburzanie ludu przeciw popom, dokonane przez założyciela nowej sekty (niewiadomo już której z rzędu w prawosławnym caracie).

Gazety dostały naturalnie urzędowe telegramy o zajściu, i poza tem nie śmiały nic pisać. Jednak „Misjonerskoje Obozrenie“ pozwoliło sobie dodać, iż czterech chłopów przy ataku na cerkiew zabito, a żona popa zachorowała ze strachu. Za tem pismem powtórzyły to inne gazety. Obecnie wydano nareszcie obszerny urzędowy komunikat, który zaprzecza naturalnie tym pogłoskom i sprawę przedstawia „w prawdziwem świetle“. Przytaczam go tutaj w wyjątkach, jako charakterystyczny okaz urzędowego rosyjskiego *species facti*.

Główne okoliczności przedstawiają się w nim jak następuje:

„Około godziny 6 zrana — piszą Charkowskie gub. Wiedom“. Tłum, złożony z kilkudziesięciu ludzi, pod przewodnictwem włościanina Grzegorza Pawlenka, wyszedł z izby, w której poprzednio całą noc prowadził jakieś narady. Sekciarze, w liczbie około 70-ciu ludzi (tylko? *P. K.*), w towarzystwie wielu ciekawych i nieoświeconych prawosławnych (aha! *P. K.*), udali się do cerkwi i szkoły.

„Ponieważ poprzedniego dnia krążyły pogłoski, że sekciarze knują coś przeciw cerkwi, przeto cerkwi i szkoły, w której tej niedzieli nie było nabożeństwa, strzegli policjanci i setnicy. Policja rozkazała tłumowi, by się rozproszył. Sekciarze nie usłuchali. Otoczyli policjantów i rozbroili ich. Tylko jeden „urjadnik“ wydostał się z tłumu, gdyż(!) koń go poniósł.

„Zbliżywszy się do cerkwi i szkoły, tłum zaczął wyłamywać wrota, ogrodzenie, drzwi cerkwi i wdarł się do niej. Sekciarze dopuścili się tutaj strasznej zbrodni. Uniesienie zabobonnych doszło do tego, że jedna sekciarka rwała zębami płótno, okrywające ołtarz. Nikt temu nie stawiał oporu, ponieważ w pobliżu nie było nikogo (?) z prawosławnych. Stąd sekciarze, pomiędzy którymi byli uzbrojeni w drągi, udali się do murowanej cerkwi parafjalnej, gdzie odbywało się nabożeństwo. Duchowny, ze względu na zbliżenie się wrogiego tłumu, przerwał nabożeństwo ranne. Stanowy komisarz rozkazał tłumowi rozejść się. Bryczkę jego przewrócono, a jego samego obito. Następnie sekciarze zbliżyli się do cerkwi. Tutaj czekali na nich prawosławni, częścią znajdujący się w cerkwi, a w części przybyli na odgłos dzwonów alarmujących. Uzbrojeni byli w pałki i kamienie i rozpoczęli bójkę. Z prawosławnych poniósł szwank starosta cerkiewny. Sekciarze byli pobici. Nazajutrz zmarł jeden z nich, z powodu ran odniesionych.

„Komisarz stanowy oswobodziwszy się od gwałtu, rozpoczął niezwłocznie śledztwo i aresztowanie winnych strasznego przestępstwa. Aresztowano 47 mężczyzn i 20 kobiet. Smutne to zdarzenie było aktem namiętności religijno-fanatycznej, dalekiej naturalnie od wszelkiej przymieszki politycznej“.

Z tego urzędowego przedstawienia rzeczy nie możemy jednak mieć pojęcia o sile namiętności, jaka owładnęła ludem. Trudno zeń także wyobrazić sobie niesłychaną ciemnotę rosyjskiego chłopa, która była główną sprężyną wszystkiego. W śledztwie okazało się, że cały szturm na cerkiew spowodował nowy prorok, niejaki Fiedosiejenko, który przybył do Pawłowa, zaczął robić „cuda“, twierdząc, iż jest obdarzony „wyższą siłą“.

Przy ciemnocie chłopstwa nie trudno mu było wpoić w nich przekonanie o owej wyższej sile. Np. jeden z aresztowanych, 17-letni parobczak opowiadał przy śledztwie, w jaki sposób przyszedł do wiary w tę moc nadprzyrodzoną „proroka“. Gdy Fiedosiejenko mówił o ewangelji, o Chrystusie, o miłości bliźniego, — mówił dobrze, lecz to nie wywierało na parobku szczególnego wrażenia. Lecz pewnego razu odprowadzał on „proroka“ na dworzec. Fiedosiejenko oczekując na pociąg zasnął, a przebudziwszy się rzekł: „Ach, jak dobrze usnąłem! Zaraz i pociąg nadejdzie“. I rzeczywiscie w tej samej chwili pociąg nadszedł i... to cudowne proroctwo zwalczyło w duszy parobka wszystkie wątpliwości.

Grzegórz Pawlenko, o którym wspomina komunikat urzędowy, nie był więc samym prorokiem, tylko jego posłańcem i namiestnikiem. Ten również dokonywał cudów... w tumanieniu ciemnych tłumów, nie potrzebując się nawet silić na zbyt subtelne oszukaństwa. Prorok przekazał mu swoją „moc nadprzyrodzoną“ w sposób równie ciekawy jak mało przyjemny. Mianowicie nabrał wody w usta, przelał ją do ust Pawlenki i — nowy cudotwórca był gotów.

Skutki tego przelania siły nadprzyrodzonej były zdumiewające i okazały się zwłaszcza w nocy, poprzedzającej szturm na cerkiew. Narada, o której mówi komunikat, była wykładem, poświęconym cudotwórstwu eksperymentalnemu. Pawlenko przez kilka godzin nauczał sekciarzy o zasadach swego proroka, i zapewniał, że „jutro prorok zasiądzie na tronie“. Długą gadaniną i gorącem, panującem w chałupie, wszyscy byli niesłychanie zmęczeni, aż wreszcie jedna z kobiet zemdlała.

Tego tylko było potrzeba cudotwórcy. „Bracia! — zawołał — ona umarła, lecz ja ją wskrzeszę!“ Nabrał wody do ust i bryznął na zemdloną, która natychmiast zmartwychwstała. Taki cud podniecił oczywista do ostateczności zapał zgromadzonych. Wszyscy oświadczyli, iż chętnie oddadzą życie za proroka-cudotwórcę i jego namiestnika. Sfanatyzowany tłum ruszył na cerkiew i reszta już wiadoma. *P.*

Nowy balon ze sterem.

PARYŻ 15-go. Brazylia, ojczyzna kawy, zaczyna powoli być także ojczyzną wynalazków balonu ze sterem. Państwo rzeki Amazonki wydało drugiego Santos-Dumonta.

Świeży wynalazca balonu ze sterem nazywa się August Severo i jest członkiem brazylijskiej izby deputowanych. Pan Severo, który jest w parlamencie w Rio de Janeiro przewodniczącym komisji cłowej, w wolnych chwilach zajmuje się aeronautyką. Już w r. 1892 zbudował on balon ze sterem. Balon ten nazwał „Bartolomeo de Gusman“, na cześć brazylijskiego księdza tegoż nazwiska, który, jak udowodniono to historycznie, już w wieku szesnastym robił próby aerostatyczne. Pan Severo urządzał wzlot balonem w Rio już przed dziesięciu laty. Ale próba nie udała się z powodu niepraktyczności łodzi, która była zbudowana z drzewa. Wicher połamał łódź w kawałki. Parlamentarny aeronauta stracił wskutek tego wypadku odwagę i zaprzestał dalszych doświadczeń.

Aż nareszcie Santos-Dumont i jego powodzenia w Paryżu dodały mu odwagi i zaufania w swoje zdolności aeronautyczne. Pan Severo, ucieszony powodzeniem swego młodego rodaka, wniósł w izbie brazylijskiej, wniosek, aby udzielić Santos-Dumontowi podarek narodowy w kwocie 125.000 franków. Izba przyjęła ten wniosek jednogłośnie.

Pan Severo wsiadł następnie na okręt odchodzący do Europy i przybył do Paryża. Tutaj kazał zbadać w zakładzie aeronautów Lachambre'a wymyślony przez siebie balon ze sterem. Siatka balonowa ma w nim kształt wydłużony z średnicą szerokości 12 metrów (podczas gdy u Santos-Dumonta 6 m.) Łódka umocowana jest tuż bezpośrednio u balonu, stanowiąc z nim jednolitą całość. Niesie ona dwa motory o sile 16 i 20 koni; motory te wprawiają w ruch śruby, sporządzone z aluminium. Śruby są tak zastosowane, że jedna z nich pełni także funkcję steru; innego steru balon Severa nie posiada.

Nad wykończeniem tego nowego balonu ze sterem pracują dniem i nocą. Severo zamierza najpóźniej z końcem listopada przedsięwziąć próby, między innemi jazdę powietrzną naokoło Paryża, na którą wszyscy Paryżanie mogliby patrzeć podziwiając balon, który da się, jego zdaniem, kierować „jak wózek dziecięcy“. *P.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę Feliksa de Valois wyznawcy; we czwartek Ofiarowanie Najśw. Marji Panny: w piątek Cecylji panny męczenniczki.

We czwartek w kościele PP. Wizytek — nabożeństwo półdniowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 5 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 48, długość dnia godzin 8 minut 43.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy) cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W listopadzie wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę.

Ochraniać należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Budowniczy Solness“, sztuka w 3-ech aktach H. Ibsena (popularne).

Czwartek: „Dziady“, poemat dram. w 7-miu obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sokoły i kruki“, dramat w 5-ciu aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki (nowość).

Niedziela o godz. 3-iej: „Pojedynek szlachetnych“, kom. w 4-ech aktach Sewera Maciejowskiego (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7-ej: „Sokoły i kruki“- dramat w 5-iu aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 zlr., do końca roku 2 złr. za odnoszenie 20 ct.

Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct., do końca roku 2 złr. 40 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Kwestja teatru ludowego w Krakowie zbliża się nareszcie do ostatecznego załatwienia.

Niestety, załatwienie to nie ze wszystkiem odpowiada nadziejom i oczekiwaniu warstw interesowanych. Rokowania „ugodowe“ między p. Kotarbińskim, a dotychczasowem kierownictwem teatru ludowego, zainaugurowane przez władze miejskie, uległy wczoraj ostatecznemu rozbiciu.

Jak nas informują ze strony komitetu teatru ludowego, rokowaniami kierowali pp.: dr. Staniszewski i poseł Federowicz, delegowani *ad hoc* przez komisję ekonomiczną Rady miasta. Układy nie doprowadziły niestety do celu. Zarząd teatru

ludowego ofiarowywał p. Kotarbińskiemu $^1/_3$ część dochodów, jako odszkodowanie za ewentualny, dotąd niesprawdzony, ubytek w dochodach teatru miejskiego; w celu kontroli chciał się poddać administracji, wyznaczonej przez p. Kotarbińskiego i administrację tę z własnych funduszów opłacać. P. Kotarbiński warunki te odrzucił...

Nie chcemy na razie wchodzić w rozbiór tej przykrej i drażliwej sprawy. Podajemy sam fakt, wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Jedynym dodatkiem, jaki uczynićby jeszcze należało, jest stwierdzenie, iż zarząd teatru ludowego posunął się rzeczywiście w swoich ustępstwach do ostatnich granic możliwości.

Od dziś zacznie się przeto nowy okres w historji teatru ludowego w Krakowie. Obyśmy tylko w tym okresie doczekali się — przedstawień. Wstydem i hańbą byłoby dla Krakowa, gdyby dzieło tak świetnie rozpoczęte, miało dla jakichkolwiek powodów spełznąć na niczem. *Vero.*

---

* **Wystawa „Sztuki“**. Otwarcie VI wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“ nastąpi w dniu 22 listopada b. r., w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Na wystawie tej znajdzie się około 100 obrazów dawnych i nowych członków Towarzystwa. Dział rzeźby będzie również bogato reprezentowany. Po zamknięciu wystawy w Krakowie, wszystkie dzieła nią objęte, wysłane będą do Wiednia, gdzie Towarzystwo „Sztuka“ ma zamiar urządzić pierwszą wyłącznie polską wystawę.

* **Towarzystwo techniczne** krakowskie odbyło posiedzenie pod przewodnictwem prof. Steingrabera. Uchwalono wybrać komisję z 3 członków, mającą się zająć organizacją biura pośrednictwa pracy dla techników. P. inżynier Uderski podniósł sprawę popierania przez techników i rękodzielników przemysłu krajowego w ten sposób, aby posługiwali się wyłącznie wyrobami krajowymi. Zebranie upoważniło p. Uderskiego, ażeby sprawę szczegółowo opracował i przedłożył swe wnioski na jednem z najbliższych posiedzeń Towarzystwa.

* **Wystawa gwiazdkowa**. Komitet wystawy zorganizowany przez czytelnię dla kobiet w dniu 17 b. m. odbył posiedzenie celem omówienia zbliżającej się wystawy z dziedziny przemysłu domowego. Zgłoszenia wystawców napływają codziennie. Byłoby pożądanem, aby praca kobiet w zakresie drobnego przemysłu domowego była szeroko reprezentowana na powyższej wystawie. Zgłoszenia przyjmują: Szpitalna 7, Siedlecka; Florjańska 32, Czytelnia dla kobiet.

* **Tramwaj przez ul. Sienną**. Komisja tramwajowa Rady miasta odbyła posiedzenie i zastanawiała się nad poruszoną przez X. prałata dra Juliana Bukowskiego na ostatniem posiedzeniu Rady miasta sprawą przeprowadzenia toru kolei elektrycznej przez ulicę Sienną. Komisja uznała, że ominięcie tej ulicy i przeprowadzenie toru Placem Marjackim lub ulicą Dominikańską ku ulicy Starowiślnej, jest niemożliwe. Według fachowych wyjaśnień, ulica Dominikańska jest również wąską, a przytem ma gwałtowny spadek i zakręt ku głównej poczcie, tak, że mogłyby często zdarzać się tu nieszczęśliwe wypadki. Na Placu Marjackim byłoby również wprost niemożliwem wykonać łuk ku Małemu Rynkowi, z powodu zaś zbiegu trzech ulic, byłyby także nieuniknione nieszczęśliwe wypadki. Komisja postanowiła zatem trzymać się kontraktu i pozostać przy przeprowadzeniu toru przez ulicę Sienną. Ulica ta w największym punkcie ma 8 metrów szerokości, tak, że chodnik od strony „Szarej kamienicy“ zajmie $1^1/_2$ metra szerokości, potem przyjdzie tor kolejowy, dalej przestrzeń $3^1/_2$ metra szerokości dla wozów, a wreszcie drugi chodnik 2-metrowej szerokości.

* **Sanatorjum w Zakopanem**. Dnia 18 bm. odbyło się w Krakowie w Grand hotelu pod przewodnictwem wiceprezydenta Adama hr. Krasińskiego zebranie Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Sanatorjum dla chorych piersiowych w Zakopanem, na którem obecni byli członkowie: X. rektor Knapiński, prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz, Kazimierz Czapelski, jak również dyrektor dr. Kazimierz Dłuski i syndyk Stowarzyszenia dr. Franciszek Paszkowski.

Nieobecność swą usprawiedliwili: prezes hr. Konstanty Potocki, dr. Tomasz Janiszewski, oraz członkowie-zastępcy: p. Stanisław Januszkiewicz i p. Józef F. Komendziński.

Wiceprezes Adam hr. Krasiński zdał sprawę z odbytej u niego w Warszawie dnia 6 bm. konferencji, w której wzięli udział przedewszystkiem pp.: J. I. Paderewski i Henryk Sienkiewicz, obydwaj poparciem gorliwem i powagą głosu tak bardzo dla sprawy Sanatorjum zasłużeni, dalej grono najwybitniejszych lekarzy warszawskich, jak prof. Ignacy Baranowski, prof. Juljan Kosiński, dr. Alfred Sokołowski, dr. Teodor Dunin, dr. Wł. Florkiewicz, dr. Karol Benni, dr. Edward Zieliński, dr. Józef Skłodowski i t. d., tudzież w zastępstwie prezesa hr. Konstantego Potockiego, syn jego, Franciszek hr. Potocki, Józef hr. Ostrowski z Maluszyna i rzeczoznawcy, radca budowniczy Artur Goebel, oraz pp.: Domaniewski i Stanisław Pietraszkiewicz.

Ze stanu budowy zdawał sprawę p. Teodor Prauss, kierujący całą budową Sanatorjum. Na zebraniu tem p. Paderewski przedstawił dotychczasowy stan rzeczy finansowy; zadeklarował, że podpisuje dalszych 50 udziałów na sumę 50.000 koron. Obecni przyjęli oświadczenie to do wiadomości i rozebrali między sobą pewną liczbę udziałów, przyczem hr. Potocki przyjął gwarancję na sumę 38.000 koron, hr. Krasiński zaś takąż gwarancję do wysokości 50.000 koron. Tym sposobem sprawa budowy i wykończenia we właściwym czasie zakładu dla chorych piersiowych w Zakopanem została pomyślnie rozstrzygnięta. Na przyszłą jesień można będzie święcić otwarcie gmachu nowego Sanatorjum. Wobec powyższych gwarancji przez parę miesięcy jeszcze otwarty termin dla życzących sobie przystąpić z udziałami do Stowarzyszenia. Samo przez się rozumie się, o ile korzystniej dzisiaj, gdy rzecz została zapewnioną, przedstawia się położenie przedsiębiorstwa dla nowych udziałowców. Nadmieniamy tu, że zgłoszenia przyjmują: w Krakowie biuro Banku krajowego, oraz p. Kazimierz Czapelski w Banku hipotecznym; w Zakopanem dyrektor dr. Kazimierz Dłuski; w Warszawie biuro hr. Adama Krasińskiego (Krakowskie Przedmieście 5).

W dalszym przebiegu obrad wczorajszych zdał p. dyrektor Dłuski sprawozdanie ze stanu robót, z którego okazuje się, że od ostatniego walnego zebrania członków Stowarzyszenia, wykończono tylną część gmachu, w której mieści się kuchnia i sala jadalna; cały budynek pokryto dachem blaszanym, zaczęto wstawiać okna na poszczególnych piętrach, aby umożliwić wyprawę wewnątrz budynku podczas zimy i przystąpiono do splantowania terenu naokoło sanatorjum. Tak więc z początkiem wiosny można będzie wprowadzić najważniejsze urządzenia wewnętrzne, jak oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie, kanalizację i t. d. Przy różnych opustach otrzymanych przez dyrekcję, niewątpliwie zyskać będzie można niejedną oszczędność w tych działach.

W następnej kolei spraw przyjęto do wiadomości list p. Paderewskiego w kwestyi stosunku głosów do posiadanych udziałów na walnych zebraniach z żądaniem modyfikacji § 14 w tym kierunku, aby ilość głosów odpowiadała ilości udziałów, a nie ograniczano głosów do maksymalnej cyfry 25. Rada nadzorcza uznała dezyderat p. Paderewskiego w zasadzie za zupełnie słuszny modyfikując go w tym sensie, aby ilość głosów poszczególnych członków nie mogła przenosić ilości jednej trzeciej udziałów na zebraniu reprezentowanych.

Przyjęto rezygnację dr. Władysława Florkiewicza ze stanowiska członka zastępcy w Radzie Nadzorczej uzasadnioną przez niego przeniesieniem się ze Zakopanego na stały pobyt do Warszawy. Polecono syndykowi Stowarzyszenia dr. Franciszkowi Paszkowskiemu załatwienie formalnej strony pożyczki 200.000 koron, uchwalonej na walnem zebraniu w dniu 13 sierpnia b. r. w Zakopanem.

Wreszcie Rada nadzorcza przyjęła do wiadomości przedstawienie rachunków z wydatków dyrektora dr. Dłuskiego, wyrażając mu przytem zupełną zgodę za dotychczasowe oszczędne i zapobiegliwe prowadzenie administracji przedsiębiorstwa, oraz wyraziła mu podziękowanie za dobrowolne zrzeczenie się połowy kontraktem mu przyznanego honorarjum, w kwocie 5000 koron rocznie, które dr. Dłuski na 2 lata zdeklarował wobec zaś zwiększonej pracy w dziale instalacji i niezadługo czekającej go nowej pracy przy otwarciu Zakładu, Rada postanowiła na mocy § 19 przydać mu już parę miesięcy przed wprowadzeniem w ruch Sanatorjum dzielnego pomocnika, któryby pod jego kierunkiem prowadził wydział gospodarczo administracyjny. Dyrektor dr. K. Dłuski. Za Radę nadzorczą: Wiceprezes Adam Krasiński.

* **Wymiana pieniędzy**. Według reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 17 lipca b. r. obowiązek wymiany pieniędzy z dniem 1 września b. r. przeszedł na Bank austro-węgierski we Wiedniu, oraz tegoż filje.

Filje te istnieją w Galicji: we Lwowie, Krakowie, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu poleciło już dawniej głównej kasie we Lwowie, filjalnej kasie w Krakowie i głównym urzędom podatkowym w Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, aby z końcem sierpnia 1901 r. zaprzestały uskuteczniać wymianę pieniędzy i zgłaszających się o tę wymianę interesantów odsyłały bez wyjątku do filji Banku austro-węgierskiego w ich siedzibie się znajdującej.

* **Z teatru**. Artyści nasi pracują obecnie nad 5-cio aktowym dramatem ks. Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki „Sokoły i kruki“. Akcja toczy się na tle malwersacyj bankowych. Główną rolę tego efektownego utworu odegra pani Wysocka.

Teatr nasz posiada w przekładzie kilka nabytych nowości współczesnych, a mianowicie:

„Michał Kramer“, dram. w 4 akt. Gerharda Hauptmana. „Pochód z pochodniami (*Course aux flambeaux*), dram. w 4 akt. Hervieux'ego. „Sobotwór“ (*Coup de fouet*), głośna farsa w 3 akt. Hennequin'a.

Pani B-é, tłómaczka „Dalekiej księżniczki“ Rostand'a, przekłada dla naszej sceny 2-akt. sztukę Hervieux'go „Zagadka“ (*L'enigme*), która zyskała przed dwoma tygodniami w komedji francuskiej nadzwyczajne powodzenie.

* **Policja** aresztowała 18-letniego Jana Sternala, trzykrotnie karanego więzieniem terminatora ślusarskiego, bez zajęcia, rodem z Lanckorony. Przy aresztowanym, który nie ma stałego mieszkania, znaleziono 78 koron i 45 marek gotówki, oraz nowe ubranie, co wszystko widocznie pochodzi z kradzieży, do której Sternal na razie się nie przyznaje.

* **Zamach samobójczy żydowskiego bankiera.** Pogotowie ratunkowe odwiozło wczoraj wieczorem na klinikę chirurgiczną 42 lat liczącego Adolfa Molknera, który w mieszkaniu swojem przy ulicy Starowiślnej l. 32, brzytwą poderznął sobie gardło. Powodem samobójczego zamachu ma być zły stan finansowy.

)(**Ślub.** W kościele parafialnym w Pleszowie odbył się w sobotę dnia 16 bm ślub p. Rottera, b. porucznika armji austrjackiej, syna p. Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej i posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, z panną Cybulską, córką właściciela dóbr Krzesławice.

)(**Z sądownictwa.** Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło następujące zmiany w systemizacji wyższych posad sądowych. W Krakowie i we Lwowie zostaną utworzone posady starszych prokuratorów w V randze; dalej utworzono nowe posady radców wyższego sądu przy trybunałach I-szej instancji, po jednej w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie, Czerniowcach, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Stryju, Tarnopolu, Złoczowie i Suczawie, a po dwie posady we Lwowie i Stanisławowie. Utworzono nadto posady prokuratorów w VI randze w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie, Lwowie, Czerniowcach, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Tarnopolu, Złoczowie i Suczawie; dalej posady zastępców starszego prokuratora w VII randze w Krakowie i Lwowie, posady zastępców prokuratora w VII randze w Krakowie i Lwowie.

Utworzone będą wreszcie *succesive* niektóre posady radców sądu krajowego przy trybunałach I-szej instancji, a pomiędzy temi po dwie w Krakowie i Lwowie.

)(**Antysemicka mowa hr. Pücklera.** Głośny, nieprzebłagany wróg żydów, hrabia Pückler, wystąpił znowu w sobotę w Berlinie z mową na temat: „Deutschland in höchster Gefahr“. Streszczamy ją w głównych zarysach według pism berlińskich.

Otóż hr. Pückler zaznaczył na wstępie, że świadom jest tego, co mówi i czyni. Ostatnie zebranie w sali „Concordii“ w Berlinie (rozwiązane jak wiadomo, przez policję) było wielkim tryumfem dla stronnictwa antysemickiego, bo „hołotę“ żydowską i całą żydowską prasę opanował strach paniczny i wzywa pomocy policji. Nikt z tego towarzystwa nie może go obrazić, gdyż tych „chłopaków żydowskich“ on lekceważy.

W dalszym ciągu zarzucił hr. Pückler Niemcom, że brak im przewodników. Niemcy są strupieszali, a miecz niemiecki zardzewiał, stąd pochodzi, że znoszą cierpliwie jedno upokorzenie po drugiem. Nawet jedyny dotąd niemiecki Berlin zamienił się w żydowską bóżnicę, przypomina on żywo Sodomę i Gomorę. I teatry niemieckie to żydowskie bóżnice, od których ze wstrętem trzeba się odwracać. Niemieccy kupcy przekształcili się z żydów, sądownictwo opanowało żydostwo, maluczko, a złożymy do grobu ostatniego chrześcijańskiego adwokata. Lekarze żydowscy to „kanalje“, „bestje“ i „wampiry“, którzy zatruwają swoje ofiary. Wyrzućcie ich — wołał hr. Pückler — z waszych domów i rodzin! Cały niemiecki naród zgałganiał, rozpił się, zlajdaczył.

Wkrótce jednak dosięgnie Niemcy ręka Sprawiedliwości w postaci śmierci, głodu i wojny. Kwestja agrarna nie prędzej będzie rozwiązaną, dopóki Niemcy nie uprzątną się z żydami. Cały przemysł opanowało żydostwo, a rzemieślnicy wysługiwać się muszą żydom. Gdybym raz posiadł władzę, wiedziałbym co uczynić. „Narodzie Niemiecki, otrząsnij się z uśpienia, zastanów się nad twojem położeniem, bo ci grozi niechybna śmierć“.

Tak zakończył hr. Pückler swoją mowę. przyjętą burzą oklasków.

)(**Znowu proces w Poznańskiem.** „Gazeta toruńska“ donosi: We wtorek dnia 19 b. m. toczyć się będzie przed Izbą karną w Starogardzie proces apelacyjny redaktora naszego pisma p. Jana Brejskiego, skazanego, jak wiadomo, w Tczewie za rozdawanie broszur na wiecu w Pelplinie. Oskarżony, chcąc zbić wywody sędziego pierwszej instancji, powołał na świadków panów S. Buszczyńskiego z Torunia, dra Łebińskiego, nacz. red. „Dz. Pozn.“ z Poznania, ks. prob. dra Pobłockiego z Niedźwiedzia, redaktora p. M. Majerskiego z Grudziądza i właściciela hotelu p. T. Sikorskiego z Pelphina.

)(**Żandarmerja przy pożarze.** Z Rudek donoszą: Dnia 14 bm. w nocy wybuchł we wsi Podhajczyki pożar, który zniszczył 17 zagród włościańskich. Szkoda wyrządzona przez pożar, wynosi 12.000 kor. Przy zlokalizowaniu pożaru żandarmi gródeccy Hołowacki i Althamer, którzy byli od początku pożaru, wyratowali z ognia dwóch chorych starców i tak samo i tutejsi ile możności ratowali dobro ludzkie, ale nie tyle się napracowali, co żandarmi z Gródka. Oprócz tego zasłużyli się ci dwaj żandarmi w ten sposób, że po wybuchu pożaru ludzi budzili i bydło ze stajen wypędzali.

)(**Pod kołami pociągu.** (Tel. ze Lwowa). Na przystanku kolejowym w Jaśkowicach, powiatu wadowickiego, przejechał onegdaj pociąg Nr. 1090 Franciszka Kukułę z Przyłkowic, który odniósł ciężkie rany. Nieprzytomnego Kukułę odwieziono natychmiast do Skawiny, gdzie go opatrzył lekarz kolejowy.

)(**Zagadkowy trup.** (Telef. ze Lwowa). W gmi...

nie Lipnik, powiatu bialskiego, znaleziono onegdaj w rowie przydrożnym krwią zbryzgane zwłoki jakiegoś mężczyzny, obok których na poręczy oddzielającej gościniec od rowu leżał wielki kamień ze śladami krwi. W zwłokach rozpoznano na drugi dzień Jana Harendzlaka, robotnika zatrudnionego u budowniczego Rosta.

Zawiadomiona o wypadku żandarmerja rozwinęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawcy mordu.

§ **O wielkiej awanturze sportowej** donoszą z Budapesztu. Wczoraj miał odbyć się tam *match* między członkami wiedeńskiego klubu gry w piłkę nożną (footbael) a klubem budapeszteńskim. Podczas gry wiedeńscy zapaśnicy zauważyli, że budapeszteńscy koledzy nie grają podług przepisów, i z tego powodu zaprzestali gry. Powstała ożywiona scena, wśród której chciano zmusić Wiedeńczyków do dalszej gry. Wiedeńczycy odmówili stanowczo. Rozgoryczony tłum publiczności przybrał groźną postawę i chciał atakować Wiedeńczyków, którzy ratowali się ucieczką. Wkroczyła policja i dopiero po dwóch godzinach udało się zaprowadzić spokój i opróżnić plac gry.

HUMOR.

Między restauratorami.

— Mój kochany, dla czego ty bierzesz za obiady półtora raza więcej, niż ja?

— Bo widzisz, ja za to daję dwa razy — gorsze!

Przy oświadczynach.

— Czy mogę panią prosić o jej rękę?

— Zwróć się pan do papy; w jego ręku jest — mój posag.

Przyjechali do Krakowa:

Hotel Saski F. Godina z Wiednia — D. Z. Dobrowolski z Warszawy — M. Mereaux z Paryża — Hr. Komar z Poręby Wielkiej—Hr. Aleksandrowicz z Poręby Wielkiej — K. Arkuszewski z Łodzi — Z. Lichtenfeld z Łodzi — I. Mazaraki z Łodzi — Wł. Niemeksza ze Lwowa — F. Gawlikowski z Wiednia — A. Bocheński z Tuszowa — I. Matoga z Oświęcima — Hr. A. Mniszek ze Lwowa — W. Kętrzyński ze Lwowa — K. Piliński z Galicji.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 19 listopada. Zwyżkowe usposobienie na rynkach zagranicznych osłabiło się nieco w ostatnich dniach, co spowodowało na naszym targu zmniejszenie chęci do kupna i nieznaezne obniżenie cen, sprzedający bowiem skłonniejsi byli do ustępstw. Pszenicę i żyto notowano o 5 hal. na 50 klg. niżej cen ostatniego targu.

Płacono: pszenicę białą od 8·35 do 8·60 koron, czerw. od 8·25 do 8·55 koron, żółtą od 8·25 do 8·50, koron, żyto do 7·— do 7·40 koron, jęczmień browar. od 6·80 do 7·25 koron, na paszę od 6·— do 6·35 koron, owies 6·55 do 7·— koron, rzepak od — — do —·— koron, konicz czerwony od —·— do —·— kor., biały od —·— do —·— kor., kukurydza od —·— do —·— kor. wszytsko za 50 kg.

NOTATKI LITERACKIE I TEATRALNE.

* Mimo, że usłużny telegraf rozniósł już po całym świecie wieść o niesłychanych, jak zwykle, tryumfach Paderewskiego w Wiedniu, prasa naddunajska dość chłodno wyraża się o grze „mistrza“. Niektóre pisma nawet wprost dziwią się sukcesowi koncertu i dają do poznania, że oklaski i wieńce pochodziły od histerycznych Amerykanów i anemicznych Angielek, bawiących w Wiedniu, nie zaś od rdzennej, słynnie muzykalnej publiczności niemieckiej. Jedna tylko „Neue Freie Presse“ wyśpiewała na cześć Paderewskiego prawdziwy hymn rytualny, pełen zachwytów podejrzanej jakości i pochodzenia. Za to „Deutsches Volksblatt“, „Neues Wiener Journal“ i kilka innych dzienników z tem większą rezerwą oceniają grę twórcy „Manru“.

W „Deutsches Volksblatt“ czytamy między innemi o wykonaniu przez p. Paderewskiego koncertu „esdur“ Beethovena co następuje:

„Paderewski grał koncert Beethovena z wielką, za wielką nawet miękkością, tak że muzyczna mowa tytana przybrała wyraz nieco dziwnej zniewieściałości. Najmniej odpowiadało naszemu zrozumieniu „finale“, któremuby należało życzyć więcej męskiej siły, jak u d'Alberta, albo więcej natchnionego polotu takiej Zofji Menter Paderewskiego możnaby porównać z lirycznym tenorem, (a to i z zewnętrznego wyglądu). Umie on tylko szeptać; przy grzmotach i piorunach siła go zawodzi. Żałować należy, iż „forte“ Paderewskiego brzmi sucho i twardo; również godnem jest ubolewania, że grze jego zbywa na świeżości i porywającej namiętności“.

Najbardziej podobało się krytykowi „Deutsches Volksblatt“ wykonanie koncertu Chopina i utworów Schumanna. Za to fatalnie brzmi wyrok o odegranej przez „mistrza“ własnej kompozycji, owej „Fantazji polskiej“, którą zna i Kraków: „Paderewski chciał chyba wykazać na tym kawałku długim bez końca, a miejscami pustym, wieczną trwałość polskiej idei“. — Tak pisze „DeutschesVolksblatt“.

Koncept nie bardzo smaczny, ale dość trafny. Szczęście, że puścił go w świat Niemiec, nie Polak. Polskiemu krytykowi groziłaby podobna śmiałość co najmniej ukamienowaniem i odsądzeniem od patrjotyzmu. Tak zaś usłużni reporterzy warszawscy położą to bluźnierstwo na karb „hakatyzmu“ wrogiego polskiej muzyce i ojczyzna będzie raz jeszcze uratowana.

* Komitet, zarządzający Kasą pomocy naukowej imienia dra J. Mianowskiego w Warszawie, zawiadamia, że w wykonaniu woli Z. Pileckiego, lekarza, który na rzecz Kasy zapisał fundusz wieczysty, z przeznaczeniem procentów na coroczne wynagrodzenie autorów prac, ku pożytkowi ogólnemu drukiem ogłoszonych z dziedziny dziejów narodu polskiego, jego języka, literatury i prawa, jak również matematyki i nauk przyrodniczych, z procentów za rok 1900, przyznał w równych częściach trzy nagrody:

Piotrowi Chmielowskiemu za pracę „Historja literatury polskiej“ t. IV, V i VI;

Stanisławowi Cieszkowskiemu za pracę „Wróżba i pojednanie“

i Wacławowi Sieroszewskiemu za pracę „12 lat w kraju Jakutów“.

Wszystkie te prace zostały ogłoszone drukiem w 1900 r.

* W salonach pałacu sztuk pięknych wystawione zostały następujące nowe dzieła sztuki: Konrada Fehra: „Chrystus i św. Piotr na morzu“, „Mewa“ i 12 obrazów „Motywy z wyspy Sylth“. Zygmunta Rozwadowskiego; „Aleja grabowa“, Aleksandra Mroczkowskiego; „Zmarzły staw pod Kozim Wirchem“, Zofii Stankiewiczówney; „Kosodrzewina“ i „Cmentarz“, Franciszka Stycznia; „Golgota“ rzeźba w drzewie.

Salę boczną zajmuje III i IV część zbiorów p. Siedleckiego; złożona z fresków Watykanu, obrazów, portretów i studjów Rafaela. Nastąpi część V poświęcona wyłącznie działom Michała Anioła,

SESJA RADY PANSTWA.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

Schuhmeier, zaznaczywszy na wstępie, że „klerykali“ pokładają wielkie nadzieje w następcy tronu arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie, zaczął przedstawiać po swojemu historję Kościoła i zakonów.

Wspomniawszy obszernie o inkwizycji hiszpańskiej, rozwodził się szeroko nad rzekomymi przestępstwami zakonników w czasach dawniejszych. Wskazując na szkodliwy wpływ wychowania zakonnego, żąda imieniem partji socjalistycznej rozdziału Kościoła od państwa.

Mowca odczytuje kilkanaście broszur, pochodzących rzekomo od „klerykałów“. Między innymi pokazuje plan nieba i piekła, dołączony rzekomo do jakiegoś pisma „klerykalnego“. (Ironiczny śmiech i brawa na prawicy).

Po dep. Schuhmeierze zabiera głos dep. Klofacz, aby uzasadnić swój wniosek nagły w sprawie kongregacyj.

Po dep. Schuhmeierze i Klofaczu zabrał głos dep. Hruban, Młodoczech, przemawiając imieniem słowiańskiego centrum.

Mowca wyraził przedewszystkiem zdziwienie, że w czasie kiedy wszystkie stronnictwa rzekomo tak bardzo zapalają się do pracy, znajduje lewica, ta sama lewica, która właśnie zgłosiła się z chęcią do pracy, czas na takie sztuczne nagłości.

Padły tu słowa, które nie są już skierowane przeciwko katolickiemu ogółowi tylko, ale wręcz przeciwko dogmatom Kościoła katolickiego. Dlatego czuje się mowca zniewolonym do odpowiedzi.

Dep. Malik: Zobaczysz pan jeszcze, co my zrobimy z waszymi dogmatami. (Cała Izba śmieje się ironicznie, p. Malik irytuje się i miota na wszystkie strony).

Dep. Hruban: Mówią tu o jakiemś niebezpieczeństwie, o tem, że kongregacje mają zgnębić państwo i zagarnąć całą nieruchomą własność. To wszystko jest tylko wymysłem fantazji liberalnej. Niebezpieczeństwo polegać ma na tem, że cały prąd wydalonych z Francji kongregacyj rozleje się po Austrji. Pomijając, że bynajmniej nie byłoby nieszczęściem, gdyby w państwie przeważnie katolickiem osiadły inteligentne i dzielne kongregacje, które nadto jeszcze — jak mówią — posiadają miljony, przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że w tem upatrywaniu rzekomego niebezpieczeństwa tkwi ogromna przesada. Już p. minister wyznań odpowiedział na interpelację, że w zeszłym i bieżącym roku ogółem wpłynęły tylko trzy prośby kongregacyj zagranicznych, i że z tych próśb jedną tylko przychylnie załatwiono.

Wiadomem jest bardzo dobrze, że według ustawy z d. 7 maja r. 1874, każda kongregacja, aby osiąść w Austrji, potrzebuje zezwolenia państwa a takie zezwolenie, zwłaszcza dziś, gdy wszechniemcy rządzą w całej Austrji, jest bardzo trudnem do uzyskania. (Żywe długotrwałe oklaski u Czechów).

Katolicy nie mają nic przeciwko jak najostrzejszemu stosowaniu ustawy o kongregacjach, ale z drugiej strony domagają się stosowania także ustawy o równouprawnieniu wszystkich ludów, a przedewszystkiem domagają się także stosowania ustawy przeciwko inwazji niemieckich pastorów, którzy przychodzą tu, aby burzyć pokój wewnętrzny, albo też przeciwko inwazyi żydów rosyjskich. Tam, gdzie idzie o wystąpienie przeciw Słowianom i przeciw katolikom, żądacie panowie najostrzejszego stosowania ustawy, ale ile razy idzie o liberalną lub narodową niemiecką sprawę, jesteście panowie bardzo wyrozumiałymi. Poseł Erler był przynajmniej na tyle lojalnym, że oddał cześć zakonom zajmującym się dziełami miłosierdzia, inni zaś posłowie tylko napadli w sposób brutalny na zakonnice, które trudnią się pielęgnowaniem chorych i narażają życie tam, gdzie już inny nie chce się narazić.

Mowca reaguje następnie na długie wywody poprzednich mowców przeciw Jezuitom i powołuje się na prof. Süssa, który w dyskusji budżetowej z r. 1897 podniósł, że tylko wielkiemu wpływowi zakonów jezuickich w Galicji zawdzięczać należy, że w tym kraju mniej pozostało zabobonów niż we wszystkich innych krajach.

Co do olbrzymiego rzekomo majątku zakonów, mowca stwierdza tytko, że austrjaccy Rotszyldowie mają majątku 400 miljonów koron, a francuski Rotszyld ma 180.000 hektarów ziemi, podczas gdy wszystkie kongregacje francuskie razem mają 44.000 hektarów. A jak wielkim był majątek zmarłego bar. Hirscha świadczy fakt, że podatek spadkowy wyniósł 9·5 miljona. Cały majątek katolickiego Kościoła w Austrji obliczają na 400 miljonów. Ten majątek jest własnością ludu, rozpada się na niezliczone fundusze, kościoły, szpitale, szkoły i t. d. Nie jest więc skupiony w jednym ręku.

Dep. Pernersdorfer: A czemu pan nie mówisz nic o majątkach feudałów?

Dep. Hruban: To już pozostawiam moim kolegom. Wyliczam tu majątki Rotszyldów i Hirscha w porównaniu z majątkiem zakonów. Nie można mówić o „własności martwej ręki“ przy majątku, który wychodzi na korzyść całego ludu i jest to tylko sofisterją zliczać wszystkie fundacje razem i wymieniać potem olbrzymie cyfry. Kiedy Kościół katolicki jest dla wszystkich sprawiedliwy, majątki w rękach żydowskich na Morawach nie tylko są w istocie w martwej ręce, bo w niczem nie przyczyniają się do podniesienia kultury i dobrobytu kraju, ale co gorzej, służą germanizacji. Katolickie kongregacje niewygodne są wszechniemcom, bo działają przeciwko propagandzie *Los von Rom.*

Dep. Wolf: Przeciwnie, one nam jeszcze pomagają.

Dep. Hruban: Ruch *Los von Rom* nie jest bynajmniej religijnym. Jest on prawie wyłącznie politycznym.

Dep. Eisenkolb: To jest oszczerstwo.

Dep. Hruban: Nikt nie wątpi dziś, że ruch ten z religją nie ma nic wspólnego.

Dep. Wolf: Początek był istotnie polityczny. Temu nie przeczę, ale dziś ruch nie jest politycznym. Był on politycznym, bo katolickie centrum przeciwko nam zajęło stanowisko, ono więc właśnie stworzyło ruch *Los von Rom.* Trzymajcie się więc panowie katolickiego centrum. Dziś ruch ten nie jest już rzeczą partyi, ale rzeczą serca i umysłu. Im więcej sprowadzicie nam kongregacyj, tem żywszy będzie ruch protestancki.

Dep. Hruban: Czy pan Wolf ma głos?

Dep. Malik: Żałuję tylko, że nie mogę pięć razy dziennie wykonać zasadę *Los von Rom.*

Dep. Hruban: Wnioski tu przedstawione mają tylko ten cel, by wywołać nowe walki, zbudzić antagonizmy religijne wśród mieszkańców i osłabić państwo. W tym celu zostały wniesione, w tym celu też cały ruch *Los von Rom* popierają Niemcy. Niestety rząd nasz nie ma odwagi zaprotestować przeciw niemu. (Żywe oklaski na całej prawicy).

Przemawiał jeszcze dep. Gross, oświadczając się za nagłością wniosku, poczem zabrał głos minister wyznań i oświaty, dr. Hartel, mówiąc co następuje:

Panowie oczekujecie może, iż wdam się w szczegóły dyskusji, które w Izbie tu podniesiono. Jakkolwiek uważałbym za obowiązek wystąpić przynajmniej w obronie przeciwko atakom na osoby, które całem swem życiem i całą swą pożyteczną działalnością nie dają do zarzutów powodu, a tu nie mają żadnej obrony, jednak muszę zostawić

to sobie na później, a obecnie mówić będę tylko o nagłości.

Minister wywodzi następnie, że absolutnie nie ma najmniejszych motywów, któreby za nagłością przemawiały. Minister słuchał uważnie wszystkich wypowiedzianych mów i znalazł tylko jeden jedyny argument za nagłością. Mianowicie podniósł jeden z mowców, że trzy kongregacje żeńskie w ostatnich dwóch latach zwróciły się z prośbą o pozwolenie osiedlenia się w Austrji. Ale i ten jedyny argument musi ustąpić wobec tego, że jeden tylko z tych zakonów otrzymał to pozwolenie, a w dodatku z tego pozwolenia nie skorzystał. Minister dziwi się, że mowcy przytaczają tu historje, wyczytane w dziennikach, których sami nie sprawdzali.

Mowca starał się dojść do źródła tych wszystkich wiadomości i okazało się, że wszystkie są fałszywe. Mamy w Austrji tak ostre rozporządzenia i ustawy o osiedlaniu się zakonów, iż nie potrzeba żadnych uchwał parlamentu, aby zapobiedz zbytniej imigracji klasztorów. Mowca przytacza cały szereg tych postanowień, z których wynika, jak trudno jest otrzymać pozwolenie na osiedlenie się, a nawet na założenie filii szpitalnej już zatwierdzonych kongregacyj.

Po mowie ministra dyskusję przerwano. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Wczoraj wydali przywódcy klubów lewicy niemieckiej komunikat o sytuacji. W głównych ustępach brzmi on następująco:

„Obecnie idzie o jedno zadanie bliższe i o drugie dalsze. Pierwszem najbliższem zadaniem jest załatwienie budżetu. Potem dopiero przychodzi utworzenie takiej politycznej sytuacji, któraby umożliwiała parlamentowi zawarcie ugody z Węgrami i traktatów handlowych.

W sprawie budżetu, jasnem jest to, że przy dzisiejszym sposobie praktykowanym w Izbie i w komisji, budżet tak prędko załatwiony nie będzie. Mamy jeszcze pięć tygodni do feryj świątecznych. Z tego ani jeden dzień nie powinien być stracony. Dlatego wnosimy, aby natychmiast przy interwencji rządu stronnictwa weszły z sobą w porozumienie i doszły do zgody w formie konkretnych uchwał co do następujących punktów:

1) usunięcie wszystkich wniosków nagłących,

2) pełne wyzyskanie pozostałych dni pracy do załatwienia budżetu i innych ważnych kwestyj,

3) uchwalenie prowizorjum budżetowego bez pierwszego czytania w komisji i

4) wogóle rozdział racjonalny pozostającego do pracy czasu.

„Na uregulowanie żądań narodowych będzie czas po uchwaleniu budżetu podczas feryj parlamentarnych. Wówczas stronnictwa będą się mogły porozumieć co do różnic narodowych.

„O wiele głębiej sięgać muszą usiłowania, aby utorować drogę do ugody z Węgrami i dla traktatów handlowych. Pauza, która nastąpi po załatwieniu budżetu i zajęta będzie przez sejmy, daje sposobność do przygotowania tego drugiego stadjum. Jeżeli się nie da tego osiągnąć, że rząd będzie się mógł oprzeć na jednozgodnej woli reprezentacji austrjackiej i jeżeli przeciwnie rozmaite narodowe żądania połączone zostaną z kwestją ugody — wtedy nie będzie widoków, aby uregulowanie naszych stosunków ekonomicznych z Węgrami doszło do skutku w drodze parlamentarnej. Dlatego trzeba będzie wytworzyć sytuację, która pozwoli stronnictwom, stając na wspólnym gruncie austrjackich interesów, z rządem współdziałać.

„Niemieckie stronnictwa zasadniczo skłonne są według sił przyczyniać się do wytworzenia takiej sytuacji i uważają za konieczne, aby w swym czasie nastąpiło porozumienie, co do najważniejszych narodowych różnic w duchu sprawiedliwości. Dla tego proponują, aby najsamprzód i bezzwłocznie załatwić to, co jest najbliższe, a na przyszłość dążyć do porozumienia się na szerszej podstawie“.

Komunikat ten przyjęły do wiadomości kluby czeskie. Został on też zakomunikowany komisji parlamentarnej klubu czeskiego, który odpowiedział nań drugim komunikatem. — Po zatwierdzeniu przez klub czeski, szlachtę feudalną i agrarjuszów czeskich zostanie ten komunikat ogłoszony.

Według niestwierdzonych jeszcze wiadomości z Wiednia ma enuncjacja czeska nosić charakter pokojowy.

Pogłoski te, wobec bezczelnej treści komunikatu Niemców są dość nieprawdopodobne. Niemcy wzywają obłudnie do pracy ekonomicznej, chcąc odłożenia kwestyj i postulatów narodowych na potem.

Ze swej strony nie obiecują nic, tylko, że w dalekiej przyszłości będą chcieli mówić z Czechami o ich żądaniach. Czysto niemiecka perfidja i lekceważenie „mniej wartościowych“ narodów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Wybór posła na Sejm.

Złoczów: W miejsce Kazimierza Badeniego wybierano dzisiaj posła na Sejm z większej własności.

Wiadomo, że Badeni wybrany w Krakowskiem i Złoczowskiem, przyjął mandat krakowski, a ze złoczowskiego zrezygnował.

Na 58 głosujących Wincenty Gnoiński otrzymał głosów 57, Roman Ujejski 1 głos. Posłem wybrany Wincenty Gnoiński.

Pożar w pociągu.

Lwów: Z Tarnopola donoszą, iż pociąg lokalny idący ze Skałatu do Tarnopola uległ wczoraj pożarowi.

Wypadek zdarzył się koło stacji Kołodziejówka.

Pociąg, obok wagonów osobowych, miał także wozy towarowe. W jednym z takich wozów, naładowanym przędzą, iskra z lokomotywy wzniecila ogień. Płomienie ogarnęły suchy materjał i w jednej chwili strzeliły tak wysoko, iż zdawało się, że cały pociąg stoi w ogniu.

Dym i żar objęły sąsiednie wagony osobowe, w których powstała straszna panika. Ludzie poczęli się tłoczyć na oślep, wśród kłębów duszącego dymu, do okien i drzwi, chcąc wyskakiwać.

Jeden z podróżnych niejaki p. Engel, kierownik filji towarzystwa asekuracyjnego „Fenix“ ze Lwowa, przedarł się ku oknu, chcąc dać sygnał zatrzymania pociągu. Tymczasem ani linki sygnałowej, ani żadnego przyrządu alarmowego nie było (Ładne porządki! *P. R.*).

Tymczasem pasażerka p. Anna Beer, telegrafistka z Czerniowiec w szalonym strachu rzuciła się do okna, chcąc wyskoczyć. Z trudem zdołał p. Engel powstrzymać ją od szalonego zamiaru. P. Beer dostała gwałtownego napadu histerji.

Wreszcie pociąg się zatrzymał. Płonący wagon odczepiono i zostawiono na torze, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Ofiar w ludziach na szczęście niema żadnych.

Sympatja wiedeńskiego parlamentu dla Boerów.

Wiedeń: Niemiecka partja ludowa odbyła posiedzienie, o którego przebiegu wydano komunikat.

Partja postanowiła poprzeć wniosek nagły postawiony przez Wszechniemców w sprawie wyrażenia przez parlament wiedeński sympatji dla walczących o wolność Boerów.

Niemiecka partja ludowa postanowiła jednak porozumieć się z wszystkiemi stronnictwami, aby zarówno ze względu na drażliwość sprawy dla urzędu spraw zagranicznych, jak i ze względu na przyspieszenie toku spraw parlamentarnych, wniosek ten uchwalony został bez dyskusji.

Co się tyczy nagłego wniosku o utworzenie słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie postanowiła naturalnie partja niemiecka ludowa głosować zarówno przeciw nagłości, jak i przeciw meritum wniosku.

Klub czeski odbył dziś przedpołudniem posiedzenie; w południe odbędzie się posiedzenie czeskiej komisji parlamentarnej dla ułożenia odpowiedzi na deklarację przewódców stronnictw niemieckich.

Komisja inwestycyjna w Tyrolu.

Innsbruck: Wczoraj pod przewodnictwem namiestnika odbyło się tu pierwsze posiedzenie komisji krajowej do utworzenia programu inwestycyj wodnych w Tyrolu w myśl ustawy z 11 czerwca br.

Inicjatywa rządu w tym kierunku została wdzięcznie powitana.

W celu zebrania i uporządkowania potrzebnego materjału wybrano komitet ściślejszy, którego prace mają dać podstawę dalszym obradom komisji.

Sienkiewicz nie wziął nagrody!

Kopenhaga: Akademja szwedzka zastanawiała się nad tem, komu z żyjących pisarzy przyznać wielką nagrodę literacką, ustanowioną przez Nobla.

Między kandydatami na jednem z pierwszych miejsc był nasz Sienkiewicz. Ostatecznie jednak uchwalono przyznać nagrodę prowensalskiemu poecie Mistralowi.

O misjonarkę Stone.

Sofia: Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Informacje amerykańskich dzienników, jakoby konsul Dickinson wystosował do rządu bułgarskiego notę, w której rządowi przypisuje odpowiedzialność za porwanie misjonarki Stone, niezupełnie zgadza się z prawdą. Dickinson nadesłał wprawdzie notę, skarży się w niej jednak tylko na brak poparcia ze strony rządu bułgarskiego i na trudności, które tenże rząd czynił konsulowi przy wyprawianiu posłów, mających traktować z korsarzami. Konsul dodaje nadto, że na rząd bułgarski spadłaby odpowiedzialność w tym wypadku, gdyby wskutek rzeczonych przeszkód misjonarkę spotkało jakie nieszczęście.

Minister spraw zewnętrznych Danew odpowiedział notą, że konsul amerykański nie ma prawa żądać od rządu bułgarskiego, ażeby tenże środki, potrzebne dla utrzymania spokoju publicznego w kraju, zawieszał z powodu jakiegoś zajścia w Turcji. Wszystko, co rząd bułgarski ze względów humanitarnych zdziałać może w tym wypadku, ograniczyć się musi do zapewnienia posłom straży, byle konsul wymienił posłów imiennie.

W końcu oświadcza minister, że władze bułgarskie także na przyszłość ścigać będą każdego, podejrzanego o stosunki z korsarzami, wyjąwszy posłów imiennie wymienionych.

Z wojny w południowej Afryce.

Londyn: Deputowany opozycyjny Campbell-Bannermann wypowiedział mowę o sprawie wojny południowo-afrykańskiej.

Mowca oświadczył, że za rządów liberalnych nie mogło było zdarzyć się nic podobnego, jak napad Jamesona. Było to sprzysiężenie na to, aby wzburzyć opinję publiczną w Anglji.

Campbell zastrzegł się przeciwko temu, aby kiedykolwiek zachęcał Boerów do oporu. Mowca zwalcza tylko sposób, w jaki rząd sprawę wojny traktuje.

Dopóty nie będzie żadnej nadziei, aby niebezpieczeństwo grożące Anglji, mogło być zażegnane, dopóki Chamberlain będzie rządził urzędem kolonjalnym, a Millner Pretorją.

Zdaniem mowcy, rząd ma obowiązek dążyć wszelkiemi siłami do uczciwego pokoju.

Z Izby francuskiej.

Paryż: Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu obradowała Izba w dalszym ciągu nad projektem ustawy o marynarce handlowej i przyjęła artykuł II.

Po wyjaśnieniu Milleranda, że francuski przemysł okrętowo-budowlany jest przez premje dostatecznie zabezpieczony, Izba większością 510 głosów przeciw 31 odrzuciła wniosek dodatkowy dep. Castelina o opodatkowanie okrętów kupionych za granicą.

Zaburzenia w Ameryce Południowej.

Nowy Jork: „New-York Tribune“ donosi z Caracas, że wielki zapas amunicji wysłano z Laquayry na wenezuelańskiej łodzi działowej powstańcom kolumbijskim.

Cała Venezuela, nie wyłączając ministrów, przeciwną jest polityce, uprawianej przez prezydenta Castro.

Wiedeń: Cesarz Franciszek Józef wyjedzie w tych dniach do Drezna, aby odwiedzić chorego króla Alberta Saskiego.

Budapeszt: Jak donosi „Pesti Naplo“ policja budapeszteńska wydaliła włoskiego profesora uniwersytetu i przywódcę socjalistycznego Angela Capriniego, z granic państwa. Powodem wydalenia było organizowanie przez Capriniego tajnych związków rewolucyjnych o anarchistyczno-socjalistycznych tendencjach.

Belgrad: Wiadomość o kryzys gabinetowej w Serbji i o podaniu się do dymisji ministra oświaty Kowaćewića, doznaje zaprzeczenia ze strony kompetentnej.

Ateny: Wczoraj przyszło ponownie do demonstracyj studenckich przeciwko dziennikom: „Asty“ i „Acropolis“. Zastawszy redakcje zamknięte, manifestanci wśród złorzeczeń zerwali szyldy.

Chicago: W panującej tu gęstej mgle zderzyły się na dworcu miejskim dwa pociągi. Jedna osoba została zabita, dwanaście pokaleczonych.

Madryt: Ponowiły się zaburzenia uliczne. Na wozy tramwajowe rzucano kamieniami. Dwadzieścia osób jest rannych.

Hongkong: Rozchodzi się tu nie stwierdzona jeszcze pogłoska o śmierci wicekróla Kantonu.

NADESŁANE.

BROWAR PAROWY

J. A. JOHNA Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, telef. 53,

poleca znane z dobroci **PIWA swoje**

jak Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.
63 7

Magister farmacyj

z pięcioleciem podejmuje się stale **zastępstw** dłuższych lub krótszych. Wiadomość apteka Wgo **Gralewskiego, Kraków ul. Szczepańska**

OBERMILER

żonaty lat 32 wszechstronnie wykształcony w większych młynach w mieleniu pszenicy, żyta, w wyrabianiu kasz perłowych zarówno zna się na tartaku większym gatrze przyjmie posadę w każdym czasie z obowiązuje się także reperacyi młynów i tartaku w młynach wodnych polskich robienia kół wodnych i palecznych wałów lub postawić nowy najlepszej konstrukcyi lub wydzierżawi młyn lub tartak wodny chętnie nawet w dalszych stronach, zgłoszenia proszę pod **Obermiler** poste restante Kraków, główna poczta.
2684 1 8

Majątek w Tarnowskim

sprzedaje, zamienia, otrzymując większą gotówkę wydzierżawia. Adres: **Wilno, Botaniczna 157, Zarząd.** 2675 10 3

Józef Eliasz

Rękawicznik.

Kraków, Plac Dominikański L. 1.

Poleca **rękawiczki własnego wyrobu** jakoto: **glansowane, duńskie, jelonkowe i angielskie,** oraz wszelkie inne roboty w zakres tego fachu wchodzące. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.
2687 40 1

MARYA MADEJSKA

w Krakowie,

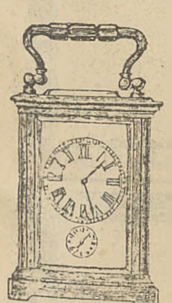
Sukiennice L. 30 (naprzeciw wieży ratuszowej)

poleca w wielkim wyborze

wszelkie owoce południowe

jabłka, gruszki, bery, winogrona hiszpańskie, wszelkie delikatesy, rumy, Cognac, wódki krajowe i zagraniczne, likiery, **wszelakie konserwy z Lubiczy królewskiej,** Wielki wybór **pierników i Mikołajków** jarosławskiej fabryki pierników St. Gurgula. 2686 10 1

Codziennie świeże masło deserowe.



Wł. Limanowski

zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice 18. od strony ul. Szewskiej, nad sklepem zegar transparentowy.

Poleca znane z dobroci i regularnego chodu Zegarki złote, srebrne i t. d. z fabryk genewskich jak **Bracia Mermod, Longines, Schaffhausen, „Omega“.** — Posiadam zegarki kolejowe prawdziwe Roskopf patent, w kopertach stalowych, srebrnych, otwarte i kryte. **Przyjmuje się wszelkie naprawy.** 2625 20 1

Zmiana lokalu.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich
2593 10 1

Stanisława Żurawskiego

przeniesioną została **na ulicę św. Anny l. 4,** obok handlu Kuczmierczyka poleca na sezon zimowy i karnawałowy ubrania z angielskich i krajowych materyałów.

Wystawa nieustająca wzorów

damskiej i męzkiej bielizny

w nowo otworzonym składzie

w domu W-go Bojarskiego, ul. Floryańska l. 4.

2688 10 1 poleca

w wielkim wyborze wzory bielizny fabryki pierwszorzędnej wiedeńskiej, które jako zastępca sprzedaje na zamówienie o 25% taniej.

Polecam W-nym Paniom ich łaskawej pamięci mój nowo założony magazyn w Krakowie

S. SZPERBER, Floryańska l. 4.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Kalendarze na r. 1902!

Każdy chce mieć dobry kalendarz! Księgarnia katolickich wydawnictw J. Steinbrenera w Witembergu w Czechach, wydała ośm wybornych kalendarzy. Z nich wybrać sobie może każdy odpowiedni kalendarz.

1. Kalendarz Marjański, kosztuje 80 hal.
2. „ Najśw. Rodziny, kosztuje 80 hal.
3. Wielki kalendarz Powieściowy, kosztuje oprawny 1. kor., broszurowany 90 hal.
4. Kalendarz Wszechświatowy, opr. 1 kor., brosz. 90 hal.
5. Przyjaciel żołnierza opr. 1 kor., brosz. 90 hal.
6. Nowość! Pociecha starości, (druk duży dla starych ludzi), kosztuje 90 hal.
7. 8. Kalendarz uniwersalny czyli powszechny,

największy z polskich kalendarzy, wyszedł na rok 1902 w II. tomach. Każdy tom stanowi odrębną całość i kosztuje w oprawie ze złotym tytułem 2 korony.

Kalendarze wydawnictwa J. Steinbrenera, zyskały ogólne uznanie, dlatego, że są napisane w duchu katolickim i narodowym, podają zajmujące powieści, humoreski, wiersze, naukowe artykuły, wynalazki najnowsze i przegląd polityczny. Na każdej stronie jest rycina. Kto je raz kupił, kupuje je co roku.

Dostać je można w każdej księgarni i w handlach papieru.



Największy skład

Maszyn do szycia i haftu

„SINGERA“

Kraków, Rynek główny Nr. 18

poleca

maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 60 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.
2652

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które ogłoszone bywają za najnowsze, a które **ani konstrukcyą, ani trwałością, ani cichem chodem** nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 8

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

NA SEZON!

Zimowe **paltoty, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie** różnego rodzaju, **w całości** wraz **z podszewką i watowaniem** całkowicie jak nowe farbuje lub chemicznie Maszyną czyści i zupełnie zdolne do noszenia odstawia punktualnie.

Znakomite wykonanie — Niskie Ceny

Zygmunt FLUSS

największa galicyjska-czesko-morawska śląska parowa farbiarnia i chemiczny Zakład prania ubrań.

Własne Filie: w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7 we Lwowie tylko przy ul. Syktuskiej l. 26.

FABRYKA BERNO
Zeile 38. — Telefon 567

WOBEC NADUŻYĆ PROSZĘ DOKŁADNIE UWAŻAĆ NA MÓJ ADRES 2531 11 6

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 4, Tel. l. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach

Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza l. 4

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6. 1676 10

„Confiserie Union“ we Lwowie.

Parowa fabryka Cukrów i Czekolady.

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe frabrykaty specyalne, jako to: Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bombony atłasowe — produkta słędowe — karmelki owocowe, bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolat, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cu ru burakowego Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marlady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — **bada i kontrolnie stale chemik sądownie zaprzysiężony.**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.

2083 15 26 Stow. zarej. z ogran. por.

Tutki Hygieniczne

nieklejone z watą — znane z dobroci

poleca własnego wyrobu

M. ROJKOWSKA, NOWY SĄCZ (Dworzec)

pudełko 100 sztuk 10 ct., bez waty 9 ct.

Zamawiającym 6 do 7 tysięcy, przesyłam odwrotną pocztą za zaliczką opłatnie. Odsprzedającym stosowny rabat.

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. (16 ?)
2474.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 hal.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu“

Kraków ul. Szewska l. 13. 160 41 0

Sklep

apieru i towarów galanteryjnych rzy ul. Sławkowskiej l. 21, za rzystępną cenę **zaraz do sprzedania**. — **Wiadomość tamże.**
2710 3 1

Panna inteligentna,

łoda, uzdolniona w krawieczyhie **poszukuje odpowiedniej posady,** rzyjmie także chętnie zajęcie handlu. — Adres: **Dla A. K. Poste estante Rzepiennik strzyżewski.**
2696 3 1

Wyborne pierniki
30 sztuk za 1 koronę,
Ozdobne Mikołaje
694 10 1 poleca
abryka wyrobów cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, - ul. Bracka l. 6. - Kraków.

Kasa ogniotrwała

nało używana Nr. I Wise & Comp z powodu wyjazdu **do sprzedania** przy **ulicy Zygmuntowskiej l. 3,** parter na prawo. 2700 2 1

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu“.
1874 45 22

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kol. państw.) **poleca P. T. Publiczności**

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 15 0

„Piwo Bawarskie“

jest 14 stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich. przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „**Piwo Bawarskie**“ uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

Zalecona przez **Towarz. lekarskie w Krakowie**

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
2653 17 11 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Koszule mezkie najmodniejsze od 1·50 ct.
Krawaty w wielkim wyborze, najnowsze fasony
Kołnierzyki, Maszety, Chusteczki, Rękawiczki

poleca

W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

Na Gwiazdkę lub Nowy Rok

najlepszem i najmilszem rodzinnym prezentem są tanio kupione w mych składach w Krakowie, jak

Powóz półkryty, nowy fason, oliwne osie za	280	złr.
Lando prawie nowe, oliwne osie za	380	„
Kuczer fajton, z budą i kozłem w tyle	160	„
Powóz zielony, parokonny	260	„
Fajtonik granat, lekki na parę koni	220	„
Powóz bronzowy, nowo wybity	200	„
Kareta bronz parokonna, oliwne osie	200	„
Kareta granat lekka	180	„
Powóz dla okolic górzystych	200	„
Fajtonik suknem wybity, na jednego konia	175	„
Wolant otwarty, granat	180	„
Fajton powóz, sukno granat i skóra, parokonny	220	„
Najticzanka skórą wybita jasno	160	„
Powóz Fuksa fabryki, parokonny, granat	200	„
Koczyk jednokonny	180	„
Powóz do dalszych dróg wygodny, granat	175	„
Bryczka na resorach	150	„
Lig Launerowski z uprzężem	150	„
Wózek taflowy na rysorach, Majsnerowski	140	„
Sanki dworskie z wybiciem	40	„
Wózki zwykłe od 50 złr. i resorowe od	100	„

Na Gwiazdkę lub Nowy Rok! Na Gwiazdkę lub Nowy Rok!

do sprzedania w składach powozów używanych
2695 0 1
ST. CYRANKIEWICZA
przy ul. **Brackiej l. 9. i Szpitalnej l. 34.** naprzeciw Teatru krakow.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: **Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar. Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.**

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
ul. Mikołajska L. 4,
poleca:

Perfumy we flakonach i **na wagę** od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową **na wagę;**
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie. 459 15

Miejsca Kasyerki

w Krakowie, poszukuje inteligentna osoba, władająca językiem polskim i niemieckim. — Zgłoszenia dla Kasyerki, przyjmie dział inserat. 2691 3 1 »Naszego Głosu«.

Ajencja BANKU Czeskiego „SLAVIA“

ubezpiecza na życie, posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POŻYCZKI

dla urzędników

państwowych, krajow., kolej. i Oficerów jakoteż hipoteczne dla włościan.

Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacja w ratach miesięcznych.

Informacje ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal. listownie pod adresem: **„SLAVIA“ Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26.** 2372 7 8

Ajentów za prowizyą poszukuje się.

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie

bursztynowej olejno-lakierowej farby

„Znak Niedźwiedzia“

z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING,
Wien - Stadlau

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów** sklepowych i kuchennych.

Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Wyłączny skład fabryczny
W HANDLU 1685 13
Fr. Lenerta w Krakowie.

Do sprzedania

Fortepian

za 60 złr. Wielopole Nr. 14, mieszkania 48.
2707 2 1

ADAM ARMATYS

w Krakowie,
przy ulicy Brackiej Nr. 5.
poleca swój

SKŁAD FUTER

również przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA**
perfumerya.

Jestto najlepsza roślina farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski drogueria ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie. ul. Nowe Senaterska 2.** 15 73.

Wskutek przeniesienia szkółki sprzedaję:

Wiśnie i Czereśnie

wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 kor.

Kasztany alejowe do 2 metr. wysokości 40—70 hal.

Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe.

KRZEWY owocowe po najtańszych cenach. **TRUSKAWKI** 100 sztuk 2 kor.

Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacya kolei (linii Lwów-Bełżec.)

Na śluby

wynajmuje 2589 2 5
najtaniej remizy i powozy oraz **na chrzty i wycieczki,**
P. Guzikowski, Grzegórzki l. 41, Telefon 336.

Majątek ziemski

w bardzo pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,
w obszarze 1050 morgów,
w czem 650 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby,
budynki w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma
p. Ignacy Plesnar,
dział inseratowy „Naszego Głosu“,
2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

Zawiadomienie.

Pierwsze koncesyonowane laboratoryum pyrotechniczne firmy

M. MĄDRZYKOWSKIEGO

w Krakowie,

ma zaszczyt donieść, że dla dogodności Szan. P. T. Publiczności, **otworzył**

FILIĘ

drobnej sprzedaży, własnych wyrobów wszelakich

OGNI SZTUCZNYCH

salonowych, a których **dostać tylko można w Biurze inseratowym „Naszego Głosu“ przy ul. Szewskiej l. 13,** począwszy od jednego halerza za sztukę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.
2708 0 1 **Naśladownictwo zastrzeżone.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie